

Grzegorz Głupczyk

Uniwersytet Śląski [e-mail: grzegorz.glupczyk@us.edu.pl]

ORCID: 0000-0003-2792-0029

Profilaktyka zachowań ryzykownych na terenach defaworyzowanych społecznie – potrzeby i ograniczenia

Abstrakt: W artykule przedstawiono częściowe wyniki badań dotyczących profilaktyki zachowań ryzykownych młodzieży na terenach defaworyzowanych społecznie, skupiając się na potrzebach i ograniczeniach wymienionej działalności. Zaprezentowane wyniki oparto na badaniach jakościowych prowadzonych w trzech śląskich miastach, w których badano szkoły, ośrodki pomocy społecznej i organizacje pozarządowe. Wyniki podkreślają potrzebę dywersyfikacji instytucjonalnej i metodycznej działań profilaktycznych na terenach defaworyzowanych społecznie i potrzebę zwiększenia dostępności do wsparcia specjalistycznego.

Słowa kluczowe: młodzież, profilaktyka, getto biedy, zachowania ryzykowne.

Tereny defaworyzowane jako tło działalności profilaktycznej

Współcześnie zagadnienia związane z profilaktyką społeczną rozpatrywane są bardzo często przy uwzględnieniu perspektywy analizy czynników chroniących i czynników ryzyka, a także ich wzajemnej zależności (Ostaszewski 2014).

.....

* Artykuł ma formułę komunikatu z badań, a niniejszy tekst stanowi część opracowania zwartego, które w postaci monografii pt. „Profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży w środowiskach defaworyzowanych społecznie” ukaże się w Wydawnictwie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Zagadnienie to wydaje się szczególnie interesujące na terenach defaworyzowanych społecznie, czyli w przestrzeniach, w których mamy do czynienia z charakterystyczną dominacją czynników ryzyka. Samo zjawisko defaworyzacji najczęściej na poziomie pojęciowym określane jest jako jeden z elementów składowych dyskryminacji i społecznej ekskluzji, a jego istotą jest obniżenie pozycji w określonym porządku społecznym jednostek i całych grup społecznych. Ważne też w mechanizmie defaworyzacji jest obniżenie szans – tych jednostek i grup – na korzystanie z należnych im praw charakterystycznych dla danej struktury społecznej (Hirszel i in. 2010, s. 7). W literaturze przestrzenie – które nazywam defaworyzowanymi – określane są zamiennie jako getta biedy lub peryferie społeczne. Przestrzenie te stanowią przeciwieństwo tych określanych jako „centra społeczne”, które – jak podaje Iwona Butmanowicz-Dębicka (2015, s. 29) – traktujemy jako „konkretne miejsca w przestrzeni”, ale które też cechuje „specyficzna struktura działań, ról i osób usadowiona w sieci instytucji”. Tereny defaworyzowane to obszary geograficzne skazane na pewne upośledzenia. Stanowią one część przestrzeni miejskiej zmagającej się z licznymi problemami i trudnościami, która umiejscowiona jest w bezpośrednim sąsiedztwie umownego „centrum” lub – niejednokrotnie – jest jego częścią. Polaryzacja społeczeństwa powiązana z nierównościami społecznymi mimowolnie sprzyja tworzeniu się stref społecznych, które możemy uznać – początkowo gospodarczo, a w dalszej perspektywie również społecznie i mentalnie za obszary defaworyzowane. Zamieniamy nazywamy je „gettami” lub „enklawami biedy”, co już z nazwy wskazuje, że mamy do czynienia z przestrzeniami napiętowanymi. Teren defaworyzowany zatem to przestrzeń posiadająca cechy, które wyróżniają ją spośród innych, to przestrzeń wyraźnie zdyskredytowana w relacji do innych, która stygmatyzuje swoich mieszkańców (Szczepański i in. 2006). Warto podkreślić jednak, że żeby o danym obszarze można było mówić w kategoriach „getta” – czy, co zdecydowanie bardziej wpisuje się w moją perspektywę badawczą, terenu defaworyzowanego – muszą zaistnieć odpowiednie warunki. Powinna pojawić się wyraźna odrębność przestrzenna i względna homogeniczność mieszkańców i zabudowy, a także poczucie odrębności społecznej i enklawowości – zarówno w odczuciu mieszkańców danego obszaru, jak również i społeczeństwa zewnętrznego (Szczepański i in. 2006). Tereny defaworyzowane zatem są obszarami silnie stygmatyzującymi z wyraźnie wyodrębnioną przestrzenią, zamieszkiwaną przez ludzi, którzy najczęściej znaleźli się w takim miejscu pod przymusem. A ten bardzo często ma charakter finansowy i jest powiązany z ubóstwem – rodziny gorzej sytuowane są „zsyłane” do miejsc, w których dominują lokale o niższym standardzie, co łączy się ze sposobem prowadzenia polityki społecznej i mieszkaniowej w wybranych gminach. Mieszkania komunalne lub socjalne zwyczajowo są tworzone w budynkach o najniższym standardzie, w dzielnicach ubogich. Sprzyja to naturalnie koncentracji ubóstwa i rodzin problemowych, a to w następstwie może być przyczynkiem do kolejnych problemów, bowiem „nagromadzenie negatywnych zjawisk w obrębie danego obszaru w przestrzeni staje się źródłem wszelkich

patologii. Dlatego w gettach biedy mamy do czynienia ze swoistym rodzajem zakłętego kręgu biedy i towarzyszących jej patologii. Ludzie biedni, ludzie zbędni – mieszkańcy gett biedy – zaetykietowani jako gniewni i źli, nie mają coraz częściej nawet motywacji, aby z tego zakłętego kręgu się wyrwać” (Szczepański i in. 2006).

Maciej Bernasiewicz podkreśla, że społecznej spójności nie służą – świadomość ta ma ogromne znaczenie dla terenów defaworyzowanych społecznie – dwa istotne czynniki: „zróżnicowanie etniczne (*population heterogeneity*) oraz duża rotacja mieszkańców (*residential instability, the residential population turnover*)” (Bernasiewicz 2019, s. 341). Czynniki te korelują z poziomem przestępczości, mają też swoje znaczenie – jak sądzę – przy utrwalaniu się zachowań ryzykownych młodzieży. Ciekawym zagadnieniem jest duża rotacja mieszkańców, czyli element wiążący się bardzo często z negatywną polityką zarządzania czy też gospodarowania lokalami socjalnymi nagminnie stosowaną w różnych miastach, która polega na kumulowaniu rodzin problemowych w jednym miejscu i częstą ich rotacją pomiędzy innymi miejscami niekorzystnymi społecznie (*disadvantage areas*). Duże zróżnicowanie społeczne i kulturowe (rzadziej etniczne) jest charakterystyczne dla śląskich środowisk defaworyzowanych, które określane są przez niektórych praktyków jako „dzielnice werbolskie”. Nazwa nawiązuje do procesu werbowania pracowników na potrzeby przemysłu wydobywczego, którego efektem było właśnie tworzenie społeczności o dużym zróżnicowaniu społeczno-kulturowym. Andrzej Radziej-Winnicki podkreśla ten problem, pisząc: „w masie ludzi o różnym pochodzeniu i przeszłości więzy rodzinne, przyjacielskie i sąsiedzkie bądź w ogóle nie występują, bądź też są relatywnie słabe, a spójność w takich społeczeństwach jest utrzymywana dzięki formalnym mechanizmom kontroli społecznej” (za: Bernasiewicz 2019, s. 341).

Powstawanie dzielnic biedy doczekało się własnego określenia, współcześnie bowiem proces ten określane jest mianem gettoizacji (Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2007). Termin ten jest używany na określenie zjawiska podziału przestrzeni społecznej na różne enklawy życia społecznego, stanowiące odizolowane światy społeczne. Proces ten może być powiązany z różnicą poziomu ekonomicznego mieszkańców, różnicami demograficznymi lub zdrowotnymi. W odniesieniu do terenów defaworyzowanych zastosowanie ma głównie polaryzacja związana z nierównościami ekonomicznymi, choć kryteria podziału mogą również zaistnieć w związku z różnicami zawodowymi, religijnymi, politycznymi czy choćby architektonicznymi (Szczepański, Ślęzak-Tazbir 2007).

Tereny defaworyzowane społecznie funkcjonują na obszarze wielu miast Polski. Tworzono je pierwotnie – z innym przeznaczeniem – jako dzielnice dla pracowników fabryk i zakładów przemysłowych powstałych na przełomie XIX i XX wieku oraz w okresie socjalizmu. W okresie transformacji ustrojowej, w wyniku przekształceń zaczęły one stopniowo ulegać przestrzennej i społecznej degradacji. Proces ten w sposób szczególny odcisnął swoje piętno na terenie Górnego Śląska. Ogromna skala restrukturyzacji rozpoczęta wraz z upadkiem minionego

ustroju nie mogła pozostać bez wpływu na życie lokalnych społeczności (Wódz, Szpoczek-Sało 2015). Co ciekawe łączenie procesów powstawania obszarów defaworyzowanych z okresem transformacji ustrojowej tworzy przestrzeń do porównania tych procesów z opisem kultury ubóstwa, której autorem jest Oskar Lewis (1976). Autor ten wskazuje, że kultura ta powstaje „wtedy, gdy wielowarstwowy system społeczny i gospodarczy rozpada się lub zostaje zastąpiony przez inny” (Lewis 1976, s. 51). A wszak to właśnie z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w Polsce na przełomie lat 80. i 90. XX wieku – a wszystko to co działo się później jest poniekąd efektem reakcji lub jej braku na procesy opisywane m.in. przez O. Lewisa. Autor ten daleki był jednak od podkreślania stygmatyzującego charakteru ubóstwa. Z kulturą tą wiąże się beznadzieja i rozpacz, jako efekt świadomości braku możliwości osiągnięcia sukcesu przy założeniu legalnych i uznanych przez społeczeństwo dróg dochodzenia do niego. Kultura ubóstwa funkcjonować może na różnych poziomach: szerszego społeczeństwa, społeczności lokalnej, życia rodzinnego, i w końcu: na poziomie jednostkowym (Oliwa-Ciesielska 2013, s. 48). Reprezentanci kultury ubóstwa – na co wskazuje Małgorzata Michel (2016, s. 102) – to ludzie pochodzący z niższych warstw społecznych, dla których codziennością jest walka o utrzymanie się przy życiu, brak zatrudnienia lub zatrudnienie w niepełnym wymiarze godzin, brak zapasów żywności w domu czy zastawianie rzeczy osobistych u lichwiarza w celu pozyskania dodatkowej gotówki na bieżące cele życiowe.

Ważne stają się słowa O. Lewisa podkreślające socjalizację do ubóstwa dzieci i młodzieży, pisze on: „kultura nędzy jednak jest nie tylko przystosowaniem się do szeregu warunków obiektywnych szerokiego społeczeństwa. Gdy już istnieje, utrwała się z pokolenia na pokolenie, a to dlatego, że ma wpływ na dzieci. Dzieci w slumsach zwykle w wieku sześciu lub siedmiu lat przyswajają sobie wartości i postawy swojej subkultury, co oczywiście nie przygotowuje psychicznie do wykorzystania w pełni zmiany warunków bądź możliwości, które mogą się nadarzyć w ciągu ich życia” (Lewis 1976, s. 51). Można więc zaryzykować stwierdzenie, że doświadczenia z okresu dziecięcego mieszkańców terenów defaworyzowanych „siedzą w ich głowach” przez całe późniejsze – dorosłe – życie. To ważny wniosek, który powinien być uwzględniony na etapie projektowania i realizacji działań profilaktycznych dedykowanych młodym ludziom zamieszkującym obszary defaworyzowane.

Z kulturą ubóstwa łączy się kategoria „underclass”, która dotyczy ludzi funkcjonujących w ekstremalnej biedzie, i która ma charakter ciągły, z tendencją do utrwalania się przez całe życie osoby nią dotkniętej, a także jej rodziny. Bieda ta ma zatem również wymiar międzypokoleniowy, jest dziedziczona i przekazywana dalej. Definiuje się zatem „underclass” w kategoriach szans życiowych ludzi w jej obrębie, którzy są – w pewnym sensie – izolowani różnego rodzaju barierami od pozostałej części społeczeństwa (Michel 2016, s. 98). Koncepcja ta początkowo nie posiadała cech ideologicznych, a koncentrowała się na strukturalnych uwarunkowaniach ubóstwa. Materialna deprywacja była w prowadzonych na ten temat badaniach bardziej wyeksponowana niż kulturowe znaczenie tego zjawiska.

Dopiero w latach 70. XX wieku w dyskursie dotyczącym „underclass” pojawiły się elementy łączące tę kategorię z patologią i dysfunkcjami społecznymi (Tarkowska 2005, s. 166). Prowadzone badania społeczności lokalnych w Polsce wskazywały na pewne symptomy zjawiska i kategorii „underclass”. Zauważono międzygeneracyjną transmisję ubóstwa i powiązaną z nią społeczną izolację, bariery edukacyjne młodych osób, tzw. „życie na zasiłku” i brak perspektyw. Henryk Domański, jako jeden z badaczy zjawiska „underclass”, wyłonił ją jako niezależną kategorię społeczną, a większość badaczy wiązała zjawisko to ze zdegradowanymi i przemysłowymi terenami, do których zaliczyć można Państwowe Gospodarstwa Rolne lub kopalnie (zob. Michel 2016, s. 99). Cechą charakterystyczną „underclass” w Polsce jest deprywacja. Zjawisko to lokalizuje się na terenach peryferyjnych, słabo skomunikowanych z resztą miasta, najczęściej oddalonych fizycznie od jego centrum, z ograniczoną dostępnością do dóbr i usług miejskich. Znamienny jest również brak rozwoju infrastruktury gospodarczej i znaczne pogorszenie infrastruktury mieszkalnej i sanitarnej (m.in. na skutek nie prowadzenia stosownych prac konserwacyjnych czy remontowych). Funkcjonowanie w obszarach „underclass” przekłada się na obniżenie jakości we wszystkich dziedzinach życia, ma też ogromny wpływ na funkcjonowanie wychowujących się tu młodzieży i dzieci – jako grupy szczególnie narażonej na zachowania ryzykowne (Hussong, Bauer 2008; Windle i in. 2009). Charakterystyczne są tutaj negatywne wzorce socjalizacyjne, zaburzona struktura rodzin czy socjalizacja do dewiacyjnego stylu życia. Młodzi ludzie wzrastający w takich przestrzeniach mają niższe aspiracje edukacyjne, powielają również często wzorce życiowe swoich rodziców czy opiekunów (Grotowska-Leder 2006, s. 318–319).

Warto w tym miejscu wspomnieć, że koncepcja „underclass” bywa krytykowana, jako że jest to termin nieprecyzyjny, który dodatkowo odwraca uwagę od ważnych, rzeczywistych problemów społecznych i który pomija szersze procesy i uwarunkowania strukturalne (Tarkowska 2013, s. 62). Niemniej uwzględnienie wniosków z analizy kategorii „underclass” czy – wspominanej wcześniej – „kultury ubóstwa” wydaje się niezbędne na etapie projektowania, analizy czy ewaluacji działalności profilaktycznej na terenach defaworyzowanych.

Zarys teoretyczny działalności profilaktycznej

Profilaktyka społeczna w ujęciu klasycznym rozumiana jest jako działania – lub zespół działań – które stosujemy, aby zapobiec występowaniu negatywnych zjawisk społecznych. Dla Heleny Radlińskiej profilaktyka to „zapobieganie klęskom społecznym i wykołajeniom jednostek” (Radlińska 1953, s. 65), które dla Ryszarda Wroczyńskiego stanowi działalność „związaną z neutralizowaniem wpływu czynników powodujących potencjalne zagrożenie” (Wroczyński 1974, s. 68). Ważna jednak jest jeszcze jedna perspektywa i spojrzenie na profilaktykę:

Marian Kalinowski wskazuje, że profilaktyka jest związana z usuwaniem przyczyn wykołajenia społecznego, często na drodze ograniczania możliwości występowania czynników kryminogennych, ale – co ważne zwłaszcza w kontekście profilaktyki na terenach defaworyzowanych – profilaktyka to również reakcja czynników państwowych i społecznych (Kalinowski 1986, s. 9). Profilaktykę – rozumianą jako działalność na rzecz młodych ludzi – wiąże się często z zachowaniami ryzykowymi, w definiowaniu których warto odwołać się do teorii zachowań problemowych i późniejszej, powstałej na jej bazie, teorii zachowań ryzykownych autorstwa Richarda i Shirley Jessorów (zob.: Ostaszewski 2014). Zachowania ryzykowne młodych ludzi stały się dla autorów koncepcji zachowań ryzykownych behawioralnymi czynnikami ryzyka analizowanymi w kontekście prawidłowej socjalizacji, bezpieczeństwa i zdrowia (Ostaszewski 2014, s. 30). Uwzględniając założenia teoretyczne przytaczanej koncepcji, profilaktykę winniśmy rozumieć zatem jako działania podejmowane na rzecz minimalizacji zachowań ryzykownych, na drodze osłabiania czynników ryzyka i wzmacniania czynników chroniących. Ważna w tym aspekcie staje się profilaktyka pozytywna, w której „punkt ciężkości działań zapobiegawczych przesunął się w stronę rozwijania zasobów, umiejętności i relacji międzyludzkich, które mogą neutralizować czynniki ryzyka, wzmacniać młodych ludzi i dodawać im sił, by mogli skutecznie przeciwstawiać się coraz to nowym zagrożeniom” (Ostaszewski 2014, s. 121).

Warto podkreślić również, że działania profilaktyczne i promujące zdrowie mogą zostać zaszerogowane do czterech podstawowych metod (grup metodycznych). Takiej charakterystyki dokonał Thomas P. Gullotta (zob.: Jankowiak 2017, s. 148), wskazując jednocześnie, że metody te uzupełniają się, a ich skuteczność w przypadku oddzielnego stosowania maleje. Pierwszą – i najczęstszą – metodą jest edukacja. Sama, bez innych metod nie jest zbyt skuteczna, może jednak zwiększyć wiedzę, co przekłada się na zmianę postaw i konkretnych zachowań. Edukacja może przyjąć jedną z trzech form: informacji publicznej (*public information*), informacji wyprzedzającej (*anticipatory guidance*) i zarządzania własnym zachowaniem (*personal self-management of behavior*). Drugą metodą jest promocja kompetencji społecznych (*promotion of social competence*), do których należą m.in.: pozytywne poczucie własnej wartości, wewnętrzne umiejscowienie kontroli, poczucie własnych kompetencji, zainteresowanie szerszą społecznością. Trzecia metoda to „naturalna opiekuńczość” (*natural caregiving*), której nazwa ma wskazywać, że działania te różnią się od tych oferowanych przez specjalistów. Naturalna opieka może przyjąć formy grup samopomocowych (grup wsparcia) lub być realizowana przez osoby, które nie mają przeszkolenia charakterystycznego dla specjalistów, są jednak kompetentni w udzielaniu wsparcia i porad. Najskuteczniejszą – zdaniem przytaczanego autora – jest czwarta metoda, która opiera się na organizacjach społecznych i systemach interwencji (*community organization and systems interventions*). Ich rolą jest motywowanie społeczności lokalnych i promocja kapitału społecznego (zob. Jankowiak 2017, s. 149–150).

Jak zatem powinna wyglądać profilaktyka zachowań ryzykownych, która na drodze realizacji będzie mogła zostać oceniona jako skuteczna? Warto sięgnąć tutaj po propozycję Krystyny Kuberskiej-Przekwas (2012, s. 174), według której skuteczna profilaktyka dotyczyć będzie różnych środowisk, mowa bowiem o działaniach ukierunkowanych na jednostkę, realizowanych przez różne instytucje pomocowe, które na drodze współpracy będą prowadzić działania nastawione – w domyśle – na całe społeczeństwo, przy czym działania te poprzedzone winny być rzetelną diagnozą, a ich realizacja będzie opierać się na stosownych normach prawnych. Skuteczna działalność profilaktyczna wymaga współpracy różnego rodzaju organizacji pomocowych, z organizacjami lub instytucjami naukowo-badawczymi oraz organami mającymi wpływ na warstwę legislacyjną opisywanej działalności.

Postulat ten w przełożeniu na praktykę jest niezwykle trudny do wprowadzenia, gdzie trudność można by opisać – bardzo często – również jako swoistą „niechęć społeczną” do wprowadzania zmian, która to bardzo często powiązana jest z niską skutecznością realizowanych działań z zakresu profilaktyki społecznej. Mając tę świadomość – trudności w realizacji wskazanych postulatów – a także informacje o ocenie wskazującej na niską efektywność działań profilaktycznych, o której pisał Bronisław Urban (2004), postanowiłem skupić swoją optykę badawczą na analizie działalności profilaktycznej – tej szczególnie ze względu na miejsce realizacji – i przeprowadziłem analizę potrzeb i ograniczeń tejsze w odniesieniu do wybranych obszarów defaworyzowanych społecznie, analizując działania w zakresie profilaktyki zachowań ryzykownych młodzieży.

Metodologiczne podstawy badań własnych

Badania własne osadziłem w nurcie jakościowym. W procesie badawczym bardziej poszukiwałem informacji znaczących dla rozwoju środowiskowych koncepcji profilaktyki zachowań ryzykownych niż danych reprezentatywnych, co stanowi jeden z wyznaczników – badań jakościowych (zob. Gromkowska-Melosik 2011, s. 264). Badania jakościowe, jako że są ukierunkowane na objaśnianie różnorodności, stają się atrakcyjną drogą poznania, która pozwala nie tylko na poszerzenie wiedzy z danego zakresu, ale również – co istotne – na pogłębienie samowiedzy badaczy będących jednocześnie uczestnikami świata społecznego (Ecarius 2003, s. 99). Dla mnie – pedagoga praktyka zajmującego się profilaktyką społeczną – ta druga perspektywa wydaje się szczególnie interesująca. Decyzja o podjęciu badań własnych w tym obszarze miała w moim przypadku podstawę we wnioskach wpływających z własnej aktywności praktycznej i codziennej obserwacji rzeczywistości środowisk defaworyzowanych. Optyka towarzysząca podejściu jakościowemu jest bardzo cenna, istnieją bowiem miejsca w przestrzeni miejskiej, które z wielu względów powinny zasługiwać na szczególną uwagę badawczą, a podejście jakościowe umożliwia spojrzenie na dynamikę niekorzystnych zjawisk w ich naturalnym

– środowiskowym – kontekście (Michel 2015, s. 166). Ta perspektywa stała się dla mnie niezwykle ważna. Jakościowa analiza działań profilaktycznych skoncentrowanych na konkretnych środowiskach lokalnych w perspektywie zachowań ryzykownych młodzieży pozwoliła mi bowiem na formułowanie wniosków, które mogą okazać się pomocne w rozwoju systemowych koncepcji pracy profilaktycznej w środowiskach defaworyzowanych społecznie.

Prezentowane w niniejszym artykule wyniki stanowią część szerszych badań, których przedmiotem była profilaktyka zachowań ryzykownych młodzieży analizowana z perspektywy doświadczeń wybranych instytucji i organizacji działających w środowiskach defaworyzowanych społecznie. Założyłem, że analiza tych doświadczeń pozwoli na rozpoznanie możliwości i potrzeb, a także barier i ograniczeń, które mogą wpływać na skuteczność podejmowanych działań, a poprzez to – w dalszej perspektywie – pozwoli na stworzenie konstruktu czy modelu profilaktyki zachowań ryzykownych młodzieży w środowiskach defaworyzowanych społecznie. Podjęta tematyka wskazywała, że głównym punktem zainteresowania badawczego były i są środowiska instytucji i organizacji społecznych realizujących zadania z zakresu profilaktyki zachowań ryzykownych, dlatego też wybór badań terenowych wydawał się w pełni uzasadniony.

Badania przeprowadzono w kilku śląskich dzielnicach trzech miast: Katowic, Rudy Śląskiej i Rybnika. Teren badań został wybrany na podstawie dwóch przesłanek: na terenie dzielnicy prowadzona jest działalność z zakresu profilaktyki zachowań ryzykownych przez lokalną organizację społeczną i teren (dzielnica), na którym prowadzona jest wskazywana działalność jest uznany za obszar defaworyzowany społecznie. Sam proces badawczy oparto na monografii, w ramach której zastosowano: wywiad indywidualny częściowo skategoryzowany, zogniskowany wywiad grupowy, analizę dokumentów i obserwację. Wywiady przeprowadzone zostały z pracownikami instytucji i organizacji, które realizują działania z zakresu profilaktyki zachowań ryzykownych i były skupione na analizie podejmowanych działań, a także na wzajemnej współpracy pomiędzy instytucjami działającymi lokalnie na terenach defaworyzowanych społecznie. Łącznie przeprowadzono dwadzieścia wywiadów indywidualnych z pracownikami organizacji pozarządowych, instytucji edukacyjnych i ośrodków pomocy społecznej. Zrealizowano trzy wywiady grupowe; każdy z nich trwał około półtorej godziny, a w każdej grupie fokusowej znajdowali się m.in.: przedstawiciele ośrodków pomocy Społecznej, kuratorzy sądowi, pedagodzy szkolni, wychowawcy placówek wsparcia dziennego i funkcjonariusze Policji. Wywiady zostały poddane transkrypcji i kodowaniu interpretacyjnemu. Ponadto przeprowadzone badania uwzględniały również analizę dokumentów, a badaniom tego typu poddane zostały te dokumenty, które miały (lub powinny mieć) związek z realizowanymi działaniami profilaktycznymi ukierunkowanymi na zachowania ryzykowne młodzieży. Jeśli chodzi o obserwację, to zastosowano obserwację bezpośrednią częściowo skategoryzowaną, która była realizowana w jednym z badanych miast – na dwóch poziomach: pierwszym

związany z oceną potrzeb i ograniczeń w działalności profilaktycznej i drugim związany z analizą możliwości implementacji formułowanych rozwiązań.

Przedstawione w niniejszym artykule wyniki badań stanowią wycinek większej całości i skupiają się na analizie potrzeb i ograniczeń w analizowanej działalności profilaktycznej na badanych terenach defaworyzowanych społecznie. Sądzę jednak, że analiza tej części może okazać się pomocna przy projektowaniu skutecznych działań czy rozwiązań profilaktycznych mieszkańców zarówno terenów defaworyzowanych społecznie, jak i tych, które w ogólnej ocenie cieszą się lepszą opinią.

Potrzeby i ograniczenia w podejmowanej działalności profilaktycznej

Działania ukierunkowane na analizę funkcjonowania profilaktyki zachowań ryzykownych w środowiskach defaworyzowanych wiążą się w dużej mierze z analizą potrzeb i ograniczeń w podejmowanych lub planowanych działaniach. O to jakie są potrzeby, czego brakuje, co należy poprawić w poszczególnych lokalnych systemach pomocowych najlepiej zapytać głównych aktorów teatru profilaktycznego zaangażowanych w pracę na rzecz najbliższego otoczenia. Uważam bowiem, że perspektywa praktyków na co dzień pracujących z wyzwaniami, jakie stawiają przed nimi środowiska defaworyzowane, pozwala na zgromadzenie cennego materiału badawczego.

Zebrany materiał empiryczny pozwolił na utworzenie trzech podgrup w zakresie badanych potrzeb i ograniczeń: podgrupy związanej z aspektami merytorycznymi, podgrupy związanej z aspektami finansowymi i podgrupy związanej z aspektami prawnymi.

Dużą grupą potrzeb, na którą wskazywali niemal wszyscy respondenci – niezależnie od tego czy byli oni przedstawicielami organizacji pozarządowych, szkół, kuratorami czy pracownikami socjalnymi – były te związane z dostępnością do pomocy specjalistycznej.

Są szkoły gdzie jest psycholog, a tutaj tego psychologa brakuje od tylu lat i od czego to jest uzależnione, bo to przecież jest trudna dzielnica. Robicie kawał dobrej roboty w szkole, macie duże obciążenie, ale psychologa brakuje ... brakuje psychologa. Tutaj na miejscu, bo w niektórych sprawach jest takie błędzenie ... we mgle. Oni [tu: szkoła] nie mogą zgłosić, my [kuratorzy] dopiero po zgłoszeniu możemy kierować na badania i czekać na terminy. Natomiast psycholog na miejscu naprawdę jest ... no..., w wielu sytuacjach nie trzeba byłoby ingerencji sądu, gdyby był ten psycholog na poziomie szkoły i takiego szybkiego reagowania w sytuacjach kryzysowych [F1.SR]¹.

.....
¹ W badaniach głównych, przy transkrypcji zastosowano następujące kody: F – wywiad fokusowy, W – Wywiad indywidualny, a w dalszej części: SR – kurator z Sądu Rejonowego, NGO – pracownik

Wielu badanych zwracało uwagę na brak dostępu do pomocy psychologicznej, zarówno w formie interwencyjnej, w przypadku wystąpienia zaognionej sytuacji, jak również w postaci dostępu do stałego wsparcia psychologicznego, realizowanego w formie rozmów wspierających czy wsparcia terapeutycznego – tak dla dzieci i młodzieży, jak i dla ich rodziców czy całych rodzin. Nie jest jednak tak, że młodzież czy rodziny są pozbawione całkowicie takiej formy wsparcia. Pomoc psychologiczna jest dostępna na terenie każdej z badanych gmin, choćby w Poradniach Psychologiczno-Pedagogicznych, problem w tym, że są one najczęściej zlokalizowane bliżej centrum miasta.

Jest problem tutaj w [...]. Tutaj generalnie, jak już strony mają jechać do centrum to dla nich to już jest problem. Tam odbywają się cyklicznie w Ośrodku Interwencji Kryzysowej i w Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, jedne się kończą, drugie się zaczynają, no ale to jest w centrum..., za daleko! [F1.SR]

Nie wyklucza to naturalnie dostępu, ale dla wielu rodzin zamieszkujących tereny defaworyzowane społecznie stanowi spore utrudnienie lub dobry argument – co zresztą równie często osoby badane podkreślały. Dostępność do pomocy psychologicznej w sytuacjach kryzysowych na terenie szkoły załatwiałaby wiele niepotrzebnych konfliktów, a tak szkoły muszą się posiłkować wsparciem sądów i kuratorów. Proces interwencji i pomocy znacznie się wydłuża, a ponadto wydane w sprawie postanowienie nie zawsze zawiera dyspozycje dotyczące *stricte* interwencji psychologicznej.

Kolejną potrzebą, pokrewną ze wsparciem psychologicznym, jest dostęp do innych form pomocy specjalistycznej. Tutaj pojawiają się najczęściej dwa wątki: wsparcie psychiatryczne i szeroko rozumiana terapia. W badanych dzielnicach, w bezpośrednim ich otoczeniu, żadna nie mogła pochwalić się dostępem do tych form wsparcia. Na pomoc psychiatryczną najczęściej trzeba czekać kilka miesięcy. Pozostaje wsparcie prywatne – odpłatne – ale to jest bariera dla większości rodzin zamieszkujących obszary defaworyzowane. Odrębną kwestią jest dostęp do lekarza psychiatry dziecięcego, który w całym województwie śląskim – nawet odpłatnie – jest mocno utrudniony. Podobnie wygląda wsparcie o charakterze terapeutycznym. Terapeutów, wykształconych w różnych nurtach terapii dzieci i młodzieży lub specjalizujących się w terapii rodzin jest wielu, ale pracują oni najczęściej w gabinetach prywatnych. Możliwość skorzystania z niej dla rodzin z dzielnic defaworyzowanych jest zatem podobna, jak w przypadku lekarza psychiatry. Pozostają ośrodki i instytucje prowadzone przez jednostki samorządu terytorialnego. Reasumując: rodziny w kryzysie, wymagające interwencji, a zamieszkujące tereny defaworyzowane społecznie muszą wykazać się dużą cierpliwością – a przy okazji

.....

organizacji pozarządowej, EDU – pracownik szkoły, OPS – pracownik ośrodka pomocy społecznej, JST – pracownik jednostki samorządu terytorialnego.

motywacją wewnętrzną – albo zapłacić za pomoc, co w praktyce wiąże się z osłabieniem tejże motywacji, a w efekcie rezygnacją.

Zgłaszane przez respondentów potrzeby w zakresie profilaktyki są naturalnie szersze. Często podkreślali oni wybiórczy charakter podejmowanych działań profilaktycznych. Zagadnieniem najbardziej opracowanym w szkołach są uzależnienia, z tego też powodu temat ten nie pojawia się w innych przestrzeniach, takich jak świetlice środowiskowe czy kluby młodzieżowe, lub – jeśli się pojawia – to na zasadzie uruchomienia działań w ramach innej strategii profilaktycznej. Rozpowszechniona – w świecie pozarządowym – jest zwłaszcza strategia alternatyw. Trochę inaczej sprawa wygląda w przypadku profilaktyki przemocy i zachowań agresywnych, a jest to jedna z istotnych grup zachowań ryzykownych podejmowanych przez młodzież. Są to też zachowania bardzo szczególne dla młodych osób zamieszkujących środowiska defaworyzowane, czyli przestrzeni, gdzie przemoc, zwłaszcza w rodzinach, jest niezwykle częstym zjawiskiem.

Profilaktyka uzależnień, profilaktyka dotycząca środków psychoaktywnych jest wszechobecna, przy czym często polega na przekazywaniu informacji (strategia informacyjna lub edukacyjna), co podaje w wątpliwość jej skuteczność. Profilaktyka dotycząca zachowań agresywnych, sfery seksualnej czy nowych technologii występuje w formie symbolicznej. Należy jednak podkreślić, że na te trzy – pozostałe – grupy zachowań ryzykownych zdecydowanie trudniej pozyskać środki finansowe, dlatego poza szkołą działania tego typu raczej nie są realizowane, a na terenach placówek oświatowych prowadzą je głównie pedagodzy i nauczyciele. Trudności w finansowaniu tego typu działań przekładają się na jakość samych działań czy programów profilaktycznych w tym obszarze. Przy czym – co należy odnotować – obniżonej jakości nie należy rozumieć jako niskiej jakości przygotowania merytorycznego samych realizatorów (m.in. pedagogów szkolnych), bo osoby te najczęściej dysponują specjalistyczną wiedzą z tego zakresu. Niska jakość i jej przełożenie na późniejszą skuteczność realizowanych oddziaływań rozumieć należy jako słabe zabezpieczenie techniczno-organizacyjne. Przekłada się to na jakość prowadzonych warsztatów czy spotkań i dobór odpowiedniej strategii. W efekcie dominują strategie oparte na przekazie informacji, co skorelowane jest też ze skutecznością podejmowanych interwencji pedagogicznych.

Problemem jest też, w podejmowanych działaniach profilaktycznych, fiksacja na negatywnych zachowaniach. Gdybyśmy chcieli tego typu uwagę sformułować w postaci potrzeb, zwerbalizowaną potrzebą byłoby uruchomienie działań z zakresu profilaktyki pozytywnej. Działań realizowanych zarówno w środowisku szkolnym, jak również w środowisku lokalnym – bliżej rodziny.

Powiem tak, my bardzo dużo mówimy o tym czego nie wolno i to mamy „pochytane” – że tak powiem, po śląsku. Trzeba mówić o dopalaczach, trzeba mówić o uzależnieniach, trzeba mówić o pseudokibicach ... o wszystkich tych rzeczach, o których rozmawialiśmy, to trzeba ich uświadamiać. Przede wszystkim jednak ... Wydaje mi

się, że brakuje tej profilaktyki pozytywnej, prozdrowotnej, oferującej ciekawe formy spędzania czasu, w sposób aktywny, żeby zachęcać też rodziców do tego ... Brakuje tej pozytywnej strony tej profilaktyki. [W5.EDU].

W realizowanych działaniach profilaktycznych obserwuje się również – i to niezależnie od badanej dzielnicy – pewną prawidłowość. Profilaktyka szkolna obejmuje wybrane grupy młodzieży, różnego rodzaju kluby młodzieżowe czy placówki wsparcia dziennego, ale zawsze zostają jeszcze tacy młodzi ludzie, którzy z różnych powodów nie są objęci takim wsparciem. Nazywam ich niewidzialną młodzieżą (Głupczyk 2018). Ich niewidzialność polega na wymykaniu się systemowi profilaktycznemu. Drogi są naturalnie dwie: zachowania ryzykowne podejmowane przez tych młodych ludzi rozwojowo po pewnym czasie zanikają, a oni sami rozpoczynają dorosłe, zgodne z społecznymi normami życie, albo wchodzi w konflikt z prawem i uruchomiona zostaje machina karno-prawna. Moje obserwacje pokazują, że w środowiskach defaworyzowanych zdecydowanie częściej młodzież realizuje – pytanie na ile świadomie? – drugą ze wskazanych ścieżek. Jedną z badanych osób, tych młodych ludzi nazywa „destruktami”, ponieważ najczęściej są to grupy bardzo destrukcyjne, a jednocześnie zauważa, że środowisko nie ma im nic ciekawego do zaoferowania. Nie ma „tego czegoś”, za pomocą czego mogliby młodych ludzi przyciągnąć do siebie i rozpocząć budowanie relacji wychowawczej. W tym znaczeniu profilaktyka jest nieskuteczna i nudna, bo oparta o niewłaściwych strategiach, które nie są dostosowane do oczekiwań tych grup podopiecznych, dla których działania te byłyby najbardziej – z oczywistych przyczyn – potrzebne.

No to jest bardzo trudne, bo oni często – tak jak mówiłam – że oni często mają wybór: albo destrukcyjna grupa rówieśnicza, albo żadna. Mam teraz takiego jednego chłopca – on co prawda ma dopiero 11 lat, to jest jeszcze dzieciak – natomiast bardzo specyficznie funkcjonujący. On jest akceptowany tylko i wyłącznie przez „destruktów”, i on w tej chwili ma wybór: albo grupa destrukcyjna na podwórku, albo żadna inna. Albo się dopasuje i już robi głupie rzeczy, albo nie. Ma jeszcze nas, ale my często jesteśmy słabą alternatywą dla grupy destrukcyjnej [W3.NGO].

Oprócz młodzieży wykazującej mocne niedostosowanie społeczne, grupą znajdującą się poza systemem profilaktyki, a nadal wymagającą wsparcia, są młodzi dorośli. O ile w przypadku tych pierwszych zawsze może zareagować szkoła lub sąd rodzinny, to z młodymi dorosłymi sprawa się komplikuje. Do czasu otwartego konfliktu z prawem system ich nie widzi.

Analizując temat potrzeb i ograniczeń w profilaktyce zachowań ryzykownych na obszarach defaworyzowanych społecznie często pojawiają się argumenty dotyczące finansowej strony tych działań. Niezależnie czy uzyskane informacje pochodziły od przedstawicieli organizacji pozarządowych, czy szkół lub innych instytucji, to zawsze po stronie ograniczeń w działalności profilaktycznej pojawiała

się kwestia niedofinansowania. Profilaktyka jest działalnością, co do której istnieje – równie częste, co mylne – przekonanie o tym, że można na niej oszczędzać. Opinia ta – jak się wydaje – źródło swoje ma w charakterystycznym dla profilaktyki braku natychmiastowych efektów. Skoro nie ma efektów, to po co inwestować środki finansowe; a skoro nie ma adekwatnych środków finansowych, to nie ma oczekiwanych efektów. Taki stan rzeczy nikomu nie służy.

Brakuje nam pieniędzy, brakuje nam kadry. Mamy za mało ludzi, brakuje nam ludzi bo mamy za mało finansów, dlatego że tutaj Urząd Miasta bardzo mocno trzyma się ustawy i uważa, że dwie osoby na dwudziestoosobową grupę to jest ok! Ja uważam, że nie... że minimum trzy. Ponieważ to są specyficzne dzieci, gdzie tak naprawdę praca polega na relacji. I jeśli zespół ma 20 dzieciaków, w tym większość z nich przejawia problemy w relacjach, tak naprawdę, żeby ta praca miała sens to oni muszą nawiązać jakieś relacje i znowu, one się jakoś nawiązują natomiast potrzebne są: indywidualna rozmowa, potrzebny jest na to czas, wystarczy że jeden wychowawca musi wyjść do rodziny, do szkoły, albo na przykład jest chory [W4.NGO].

Część badanych w wypowiedziach wskazywała na brak zrozumienia profilu ich organizacji przez organ sprawujący nadzór i finansujący. Oceny takie formułowali głównie pracownicy organizacji pozarządowych, których funkcjonowanie w dużej mierze zależy od funduszy gminnych, choć – co należy podkreślić – podobny ton pojawiał się wśród pracowników instytucji edukacyjnych. Wypowiedź ta pokazuje – poza pewnym niezrozumieniem sytuacji przez urzędników – swoiste skupienie się w finansowaniu działalności profilaktycznej tylko na profilaktyce uzależnień od substancji psychoaktywnych. Trudności pojawiają się przy projektowaniu działań ukierunkowanych na przemoc, a ryzykowne zachowania seksualne czy te powiązanie z nowymi technologiami w ogóle nie istnieją w systemach dotacyjnych. Mamy zatem bardzo często taką sytuację: diagnoza wskazuje na pewien bardzo istotny problem społeczny wśród młodzieży. Problem ten staje się potrzebą różnych instytucji (zgłaszają go szkoły, organizacje pozarządowe i przedstawiciele ośrodków pomocy społecznej), pojawiają się potencjalni realizatorzy (organizacja pozarządowa), którzy wyrażają gotowość do pracy ze zdiagnozowanym problemem i potrzebą. Brakuje tylko jednego elementu: środków finansowych. I to nie dlatego, że ich nie ma, a raczej dlatego, że system finansowania działalności profilaktycznej jest mało elastyczny.

Nawet jeśli chodzi o kwestie finansowe, potencjalnie najtrudniejsze do rozwiązania, to i tutaj wydaje się, że pewne nawet niewielkie zmiany mogłyby znacząco poprawić funkcjonowanie całego systemu. I nie chodzi o to, żeby doinwestowywać system profilaktyki, choć pewnie nie byłby to zły krok. W niektórych przypadkach wystarczy, choćby opierając się na prostej ewaluacji, zmienić pewne decyzje (w tym decyzje finansowe) i przyczynić się tym samym do usprawnienia całego systemu.

Czasami – wie Pan co – mam wrażenie, że tak dużo się marnuje tych pieniędzy. Najbardziej obmierzłą instytucją, jeśli chodzi o działania profilaktyczne, z całym szacunkiem są Sanepidy. To jest wywalanie kupy pieniędzy na ulotki, a kobiety tylko: „Proszę odebrać ulotki”, a te ulotki to jakieś takie kretyńskie, a oczywiście, jak odbieramy ulotki, to musimy napisać sprawozdanie. Bezpieczne wakacje, WZW, i inne takie. [W6.EDU].

Należałoby zadać pytanie: po co podejmujemy działania profilaktyczne? Jeśli dla samych działań, to „marnowanie” środków finansowych nie powinno przeszkadzać. Jeśli jednak działania podejmujemy, bo mamy cel i wierzymy w możliwość jego osiągnięcia, to powinniśmy się wykazać gotowością do ewaluacji, wyciągnięcia wniosków i wprowadzenia zmian. Również do przesunięć finansowych, żeby wzmocnić to, co działa, a osłabić to, co działać nie chce. To – jak się wydaje – najlepsza droga do poprawy systemu profilaktyki społecznej na obszarach defaworyzowanych społecznie.

Ważnym obszarem eksploracji poznawczej – w prezentowanych wycinkowo badaniach – stały się działania profilaktyczne. Te podejmowane i postulowane, a także potrzeby i ograniczenia związane z tymi działaniami. Ich poznanie to ważna czynność diagnostyczna, która powinna być jednym z pierwszych kroków do budowania skutecznego systemu profilaktyki w środowiskach defaworyzowanych. Profilaktyka rozumiana szeroko, w tym profilaktyka zachowań ryzykownych, łączona jest najczęściej z instytucjami edukacyjnymi, stając się jednym z elementów tego systemu. To rozwiązanie jest dalece niewystarczające. Symboliczne finansowanie profilaktycznej działalności szkół sprawia, że te zmuszone są do brnięcia w nieskuteczne i nie lubiane przez uczniów strategie profilaktyczne. Jeśli do tego szkoła jest jedynym miejscem profilaktycznego spektaklu, to – szczególnie w dzielnicach defaworyzowanych społecznie – jest to sytuacja absolutnie nieakceptowalna. Oszczędzanie na działalności profilaktycznej przyczynia się do tego, że – paradoksalnie – w przyszłości koszty związane z utrwaleniem się wybranych zachowań ryzykownych u młodych ludzi najpewniej będą większe. Szczególnie, że wielu respondentów w badaniach nawiązywało do własnych obserwacji, tzw. „zakłętego kręgu” istniejącego w środowiskach defaworyzowanych. Sytuacja powielania negatywnych schematów funkcjonowania rodziny i otoczenia, w tym również utrwalenie się podejmowanych zachowań ryzykownych, to w przypadku środowisk defaworyzowanych realne zagrożenie i często spotykana sytuacja.

Bezspornie profilaktyka w środowiskach defaworyzowanych powinna wychodzić poza mury szkoły. W prowadzonych badaniach potrzeba istnienia alternatywnych miejsc czy sposobów realizowania założeń profilaktyki zachowań ryzykownych wyłaniała się w sposób zdecydowany. Obszary defaworyzowane społecznie to przestrzenie skomplikowane, miejsca w których obserwuje się dominację negatywnych zachowań prezentowanych przez mieszkańców, a także nagromadzenie różnego rodzaju patologii społecznych. Tereny te nie różnią się

zasadniczo – pod kątem podejmowanych zachowań ryzykownych młodzieży – od terenów „faworyzowanych”, stanowią jednak, przy uwzględnieniu całościowego ich wymiaru społecznego, swoisty czynnik ryzyka, wzmacniający niebezpieczeństwo utrwalenia się podejmowanych zachowań ryzykownych. Ważna zatem staje się również profilaktyka środowiskowa, gdyż opieranie się tylko na profilaktyce szkolnej może okazać się niewystarczające. Środowiskowe formy profilaktyki zachowań ryzykownych dają nadzieję na objęcie wsparciem tych młodych ludzi, którzy mają luźniejszy związek ze szkołą, a znajdują się w grupie ryzyka czy też po prostu zamieszkują tereny defaworyzowane społecznie. Ważne jest też miejsce oddziaływań: atrakcyjna i przyciągająca przestrzeń, aby możliwe było zbudowanie relacji wychowawczych, które pozwolą ingerować w zachowania ryzykowne młodych ludzi. Taką przestrzenią mogą być różnego rodzaju kluby młodzieżowe czy kawiarenki społeczne, ale przestrzeń taka może być również wyznaczona przez relacje łączące młodych ludzi z realizatorami działań profilaktycznych w konkretnym otoczeniu. Wysoką wartość – w tym kontekście – zyskuje streetworking, jako narzędzie do pracy profilaktycznej, umożliwiające zbudowanie wartościowych relacji, a jednocześnie dające nadzieję na dotarcie do młodych osób będących poza standardowym systemem oddziaływań profilaktycznych.

Warto podkreślić też swoiste skupienie się profilaktyki na tematyce uzależnień i środków psychoaktywnych. Ten typ profilaktyki jest wszechobecny, a profilaktyka dotycząca zachowań agresywnych, sfery seksualnej czy nowych technologii występuje zdecydowanie rzadziej, żeby nie powiedzieć że symbolicznie. Wiąże się to poniekąd z kwestiami finansowymi: na te trzy – pozostałe – grupy zachowań ryzykownych zdecydowanie trudniej pozyskać środki finansowe, ale znaczenie mają też kwestie merytoryczne i organizacyjno-techniczne, a nawet prawne. To naturalne blokady rozwoju skutecznej profilaktyki zachowań ryzykownych w środowisku, które powinny zostać usunięte. Paradoksalnie to właśnie okres epidemii koronawirusa może się do tej zmiany przysłużyć. Okres ten – w którym odnotowujemy wzrost uzależnień od narkotyków i alkoholu, nadmierne i niewłaściwe korzystanie z komputera, wzrost zainteresowania pornografią i wiele innych (Daglis 2021) – wespół z innymi społecznymi i medycznymi sytuacjami kryzysowymi tworzy specyficzną sytuację rozregulowania znanych nam systemów. Warto jednak pamiętać, że sytuacje kryzysowe są również szansą na wprowadzenie nowych i trwałych pozytywnych zmian, co byłoby trudne w innych sytuacjach. Decydenci, którzy sytuacje kryzysowe postrzegają jako swoistą szansę a nie zagrożenie, podchodzą do ich rozwiązania z większą otwartością i elastycznością (Bundy i in. 2017), co daje nadzieję na większą otwartość i elastyczność również w zakresie kształtowania polityk społecznych w odniesieniu do zachowań ryzykownych młodzieży.

Szczególny wydźwięk w trakcie prowadzonych badań zyskała potrzeba związana ze wsparciem psychologicznym, terapeutycznym, a także kwestie dostępu do pomocy psychiatrycznej. Te elementy zazwyczaj wpisują się w ostatni poziom – tzw. wskazującej – profilaktyki. Ze względu jednak na specyfikę badanych

przestrzeni, a także nagromadzenie czynników ryzyka przy jednoczesnym mniejszym od oczekiwanego występowaniu czynników chroniących, tego rodzaju wsparcie to istotny element kompensujący. Co ważne: część naukowców zajmujących się tym tematem podkreśla, że w sytuacji ograniczonych środków, te powinny być przeznaczane przede wszystkim na potrzeby grup wysokiego ryzyka i na profilaktykę selektywną i wskazującą (Burkhart 2011). Młodzież mieszkająca w środowiskach defaworyzowanych powinna mieć dostęp do wsparcia specjalistycznego – tak w formie interwencyjnej, jak i w formie stałej. Przy czym dostęp do tego typu wsparcia powinien być łatwiejszy; a łatwość ta rozumiana będzie zarówno czasowo, w postaci krótszego okresu oczekiwania, jak i przestrzennie – czyli będzie po prostu zlokalizowana bliżej. Dostęp do takich form wsparcia w innym mieście lub w sposób wymagający kilku miesięcy oczekiwania wpływa znacząco na motywację młodych ludzi, ale i ich rodziców czy opiekunów. Tworzy to swoistą iluzję dostępu do wsparcia specjalistycznego.

Podsumowanie

Podsumowując analizowane działania profilaktyczne podkreślić chciałbym w szczególności sposób dwie ważne potrzeby: tę związaną z dywersyfikacją instytucjonalną działań i potrzebą wyjścia profilaktyki poza mury szkoły i tę związaną z potrzebą zwiększenia dostępności do wsparcia specjalistycznego. Jeśli profilaktyka ma wyprzedzać, te warunki muszą zostać spełnione. Potrzebne są także dalsze badania i analiza łącząca wyniki badań nad skutecznością wybranych działań profilaktycznych z potrzebami, ograniczeniami i możliwościami realizacji tychże. Systemowe podejście – które wyłania się jako rozwiązanie z przeprowadzonej analizy – wymaga zaangażowania naukowców, praktyków i decydentów, i być może właśnie teraz – w czasach kryzysu wywołanego koronawirusem – jest najlepsza okazja do badań w działaniu i ewolucji systemu profilaktyki zachowań ryzykownych młodzieży.

Abstract: Prevention of risky behaviors in socially disadvantaged areas – needs and limitations

The article presents part of the results of research on the prevention of risky behaviors of young people in socially disadvantaged areas, focusing on the needs and limitations of these activities.

The presented results are based on qualitative research conducted in three Silesian cities. The research was conducted in schools, aid centers and non-governmental organizations. The results emphasize the need for institutional and methodical diversification of risk behavior prevention in socially disadvantaged areas and the need to increase the availability of specialist support.

Key words: youth, prevention, poverty ghetto, risky behavior.

Bibliografia

- [1] Bernasiewicz M., 2019, *Implikacje teorii dezorganizacji społecznej dla polityki społecznej oraz pracy socjalno-pedagogicznej w środowiskach wielkomiejskich*, „Chowanna”.
- [2] Bundy J., Pfarrer M., Short C., 2017, *Crises and Crisis Management: Integration, Interpretation, and Research Development*, „Journal of Management”, 43(6).
- [3] Burkhardt G., Gyarmathy A., Bo A., 2011, *Selective prevention: addressing vulnerability to problem drug use in Europe*, „Drugs: Education Prevention and Policy”, 18(6).
- [4] Butmanowicz-Dębicka I., 2015, *Peryferie kulturowe czy mentalne? Pozaracjonalne źródła wiedzy w kontekście definicji peryferyjności*, [w:] *Peryferie społeczne w teorii i badaniach empirycznych*, (red.) K. Wódz, D. Nowalska-Kapuścik, G. Libor, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- [5] Daglis T., 2021, *The Increase in Addiction during COVID-19*, „Encyclopedia”, 1.
- [6] Ecarius J., 2003, *Jakościowe metody badań nad socjalizacją w naukach o wychowaniu*, [w:] *Jakościowe orientacje w badaniach pedagogicznych*, (red.) D. Urbaniak-Zając, J. Piekarski, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- [7] Głupczyk G., 2018, *Niewidzialna młodzież – rola III sektora w pracy na rzecz młodzieży defaworyzowanej społecznie*, [w:] *Społeczne i jednostkowe konteksty pomocy, wsparcia społecznego i poradnictwa. Przyczynki empiryczne – praktyka społeczna*, (red.) J. Kozielska, A. Skowrońska-Pućka, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [8] Gromkowska-Melosik A., 2011, *Edukacja i (nie)równość społeczna kobiet. Studium dynamiki dostępu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków.
- [9] Grotowska-Leder J., 2006, *Gettyzacja wielkomiejskiej przestrzeni jako współczesne zagrożenie społeczne*, [w:] *Problemy społeczne w grze politycznej: współczesne zagrożenia społeczne – diagnoza i przeciwdziałanie*, (red.) J. Królikowska, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa.
- [10] Herszel K., Szczepanik R., Zbonikowski A., Modrzewska D., 2010, *Psychospołeczne uwarunkowania defaworyzacji dzieci i młodzieży*, Wydawnictwo Difin, Warszawa.
- [11] Hussong A., Bauer D., 2008, *Telescoped Trajectories from Alcohol Initiation to Disorder in Children of Alcoholic Parents*, „Journal of Abnormal Psychology”, 117(1).
- [12] Jankowiak B., 2017, *Zachowania ryzykowne współczesnej młodzieży. Studium teoretyczno-empiryczne*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [13] Kalinowski M., 1986, *Z praktyki i teorii pracy profilaktycznej w środowisku wychowawczym*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogiki Specjalnej im. M. Grzegorzewskiej, Warszawa.
- [14] Kuberska-Przekwas K., 2012, *Profilaktyka, probacja wobec młodzieży w kompleksowym systemie resocjalizacji w środowiskach lokalnych*, [w:] *Profilaktyka i probacja w środowisku lokalnym*, (red.) B. Urban, M. Konopczyński, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.
- [15] Lewis O., 1976, *Nagie życie*, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- [16] Michel M., 2015, *Społeczne usytuowanie pedagoga resocjalizacyjnego w terenowych badaniach jakościowych. Dylematy metodologiczne i etyczne badacza w „trudnym terenie”*, „Resocjalizacja Polska”, 10.
- [17] Michel M., 2016, *Gry uliczne w wykluczenie społeczne w przestrzeni miejskiej. Perspektywa resocjalizacyjna*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

- [18] Oliwa-Ciesielska M., 2013, *W poszukiwaniu kultury ubóstwa*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- [19] Ostaszewski K., 2014, *Zachowania ryzykowne młodzieży w perspektywie mechanizmów resilience*, Wydawnictwo Instytut Psychiatrii i Neurologii, Warszawa.
- [20] Radlińska H., 1953, *Pedagogika społeczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław.
- [21] Szczepański M., Ślęzak-Tazbir W., 2007, *Koty, dziatki i biedronka ... Drugie życie szkoły: próba socjologicznego portretu zjawisk patologicznych okresu transformacji*, „Forum Nauczycieli”, 2(25–26).
- [22] Szczepański M., Ślęzak-Tazbir W., Świątkiewicz-Mośny M., 2006, *Ikony miastofery*, „Nauka”, 3.
- [23] Tarkowska E., 2005, *Badanie ubóstwa w krajach postkomunistycznych i kategoria underclass*, [w:] *Ubóstwo i wykluczenie społeczne : badania, metody, wyniki*, (red.) S. Golinowska, E. Tarkowska, I. Topińska, Instytut Pracy i Spraw Socjalnych, Warszawa.
- [24] Tarkowska E., 2013, *Bieda, ubóstwo i inne kategorie dyskursu akademickiego w Polsce*, [w:] *Dyskursy ubóstwa i wykluczenia społecznego*, (red.) E. Tarkowska, Instytut Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa.
- [25] Urban B., 2004, *Teoretyczne wyznaczniki systemu profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*, [w:] *Profilaktyka społeczna i resocjalizacja młodzieży*, (red.) B. Urban, Górnośląska Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Mysłowice.
- [26] Windle M., Spear L.P. i in., 2009, *Transitions Into Underage and Problem Drinking, Summary of Developmental Processes and Mechanisms: Ages 10–15*, „Alcohol Research and Health”, nr 32(1).
- [27] Wódz K., Szpoczek-Sała M., 2015, *Świętochłowskie Lipiny – enklawa biedy czy „miejska wioska”*, [w:] *Peryferie społeczne w teorii i badaniach empirycznych*, (red.) K. Wódz, D. Nowalska-Kapuścik, G. Libor, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- [28] Wroczyński R., 1974, *Pedagogika społeczna*, Wydawnictwo PWN, Warszawa.